Cena nr. poj. 20 mk.

Rok II. **Dnia 1 czerwca 1921.** **Nr. 6.**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach, Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem, i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań—Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 1-szej do 2-giej godziny popołudniu w dnie powszednie.

Prenumerata rocznie z przesyłką wynosi 360 marek, Półrocznie 180 mk., kwartalnie 90 mk., (Członkowie Poznańskiego Towarz. Rybackiego 33 proc. zniżki).

Ogłoszenia: cała str. 1500 mk. 1/2 str. 800 mk., 1/4 str. 500 mk., 1/8 str 300 mk., 1/16 str. 180 mk., 1/32 str. 140 mk. Przy powtarz. się ogł. ulgi według umowy.

O ŻYWOTNOŚCI IKRY KARPIA.

Czas tarła karpi, to bardzo ważną chwila dla hodowcy, gdyż stanowi o przyszłości danego rybołóstwa. Pomijając wszystkie czynności z tem związane jak: przygotowanie odpowiednie tarlisk, dobór szlachetnych tarlaków, oraz czas odpowiedni do puszczania karpi na tarło, pozwolę sobie zwrócić uwagę hodowców na pewien fakt ważny, wielki wpływ wywierający na zdrowotność mającego się wykluć z ikry narybku, a mianowicie: *na odseparowanie ryb rozpłodowych od narybku*, ewentualnie od złożonej przez nich ikry. Pomimo, że czynność ta winna być kardynalnym warunkiem w sztucznej hodowli karpi, jednakże w bardzo wielu gospodarstwach rybnych, nie wiele zwraca się na to uwagi, lub wprost, wyławianie tarlaków ignoruje się jako rzecz fantazyjną i nic nieznaczącą w hodowli.

Już w roku 1865, Dubisz, ten reformator, sztuecznej hodowli karpi — praktykując swój system przesadkowy, zauważył niezbędną potrzebę usuwania tarlaków z sadzawki po skończonym akcie tarła, motywując to tem, że „ikra rozwijać się będzie lepiej.“

W ostatnich kilkunastu latach, gdy w wielu gospodarstwach rybnych, zaczęły pojawiać się coraz częściej epidemiczne klęski masowego śnięcia zarybku, ichtjologowie badając przyczynę tego, doszli do rezultatu, że epidemiczne wymieranie młodego narybku karpia, jest spowodowane, przez pasożyta, który żyjąc na skrzelach ryb starych, z łatwością przenosi się na świeżo wykłuty narybek, dla którego staje się groźnym, nie będąc szkodliwym dla ryb starszych. Tego robaka-pasożyta nazwano „Daktylogyrus“, a zobaczyć go można tylko pod mikroskopem, gdyż największy okaz nie przekracza 0.8 mm długości; jest on bezbarwny, o ciele kształtu jajowatego i dowolnie zmieniać może kształty ze względu na swą kurczliwość.

W celu uwolnienia ryb od „Daktylogyrusa“ zaczęto stosować kąpiele w roztworach salicylowych, for-

malinowych i amonjakowych, które przeprowadzane były przez dra Zschiesche'go następnie przez kierownika b. stacji rybackiej w Rudzie Malenieckiej dra Staffa, który opublikował rezultaty z przeprowadzonych prób kąpieli amonjakowych w w Gaz. Rolniczej (Nr. 52 1913 r.)

W niektórych gospodarstwach rybnych zaczęto wprowadzać w praktyce użycie kąpieli w roztworze amonjaku według recepty stacji doświadczalnej w Rudzie Malenieckiej, lecz bez właściwego zrozumienia i zastosowania dawek. Rezultaty z tego powodu okazały się żadne, i dalszych eksperymentów zaniechano. Ja osobiście stosując kąpiele amonjakowe i ściśle przestrzegając przepisu dra Staffa doszedłem do rezultatów zupełnie dobrych, i w ostatnich latach jako kierownik garbowskiego gospodarstwa rybnego, epidemicznego śnięcia narybku nie miewałem.

Stosując kąpiele amonjakowe, trzeba być nader ostrożnym, gdyż eksperyment w wykonaniu jest dosyć trudny, i dla ryb niebezpieczny. Wystarczy nieco większa dawka amonjaku, lub dłuższe przetrzymanie ryb w kąpieli, aby nietylko zabić pasożyty, ale także i ryby. W przeciwnym zaś razie, zupełnie kąpiele, skutku pożądanego nie odnoszą.

Po za środkami leczniczemi, różnemi chemikaljami, jest główną podstawą zdrowotności narybku, odłowienie tarlaków po złożeniu ikry, aby narybek mający się wykłuć, nie był narażony na bezpośrednie zetknięcie się z rodzicami, a tem samem przejęcie od nich najrozmaitszych chorobotwórczych zarazków.

Wykonanie odłowu tarlaków z sadzawki wycierowej jest bardzo łatwe, tembardziej o ile sadzawka tarliskowa jest odpowiednio urządzona. Uskutecznić to można na drugi lub trzeci dzień po tarle, gdy się już ryby zupełnie uspokoją i zejdą w miejsce głębsze. Wówczas wodę w zwykły sposób upuszczamy, wyławiamy tarlaki, puszczając takowe na stawy większe gdzie pozostają do jesiennych połowów.

Wielu hodowców tego nie uskutecznia, motywując obawą zepsucia się ikry przez opuszczenie wody, i pozostawia tarlaki z narybkiem aż do chwili odłowu lub przepuszczenia narybku na przepustowe stawy, co w zupełności wystarczy, aby zarazki chorobotwórcze miały czas przejść z rodziców na dzieci. Na skutek częstych zapytań, z któremi zwracano się do mnie w kwestji „jak odłowić tarlaki, aby nie popsuć ikry", przystąpiłem w roku zeszłym do przeprowadzenia prób z żywotnością ikry karpia, zostającej bez wody.

Rezultaty były zadawalniające, którymi chcę się z czytelnikami podzielić.

Ikra karpia, zostało wraz z roślinami wyjęte z wody o godzinie 6-tej wieczorem (dnia 12. maja) i położona na trawie na całą noc. O godzinie 7-mej rano ikrę zebrano i włożono w wodę do akwarjum pokojowego, gdzie po 3 dniach wylęgły się rybki z ubytkiem 1% z ogólnej ilości ikry.

Druga próba została przeprowadzona w ten sposób: że ikra wyjęta również z roślinami, w dzień słoneczny, ciepły, o godzinie 11-tej przed południem, rozłożona została w miejscu niezacienionem, gdzie zostawała do godz. 2-giej po poł. Po zupełnem obeschnięciu i pokurczeniu się powłoki ikry, zdawało się, że zarodki zupełnie zamarły, lecz włożona do wody w słoju, w 20 minut nabrała swej pełności i stała się przezro-

czystą, a po 4 dniach wyszedł z takowej narybek, lecz tylko 50% z ogólnej ilości ziarnek ikry.

Trzecia próba polegała na tem, że nazbierana ikra z trawą, została zapakowaną do pudełka drewnianegó, które było wysłane wilgotnym mchem. Po nałożeniu warstwy traw z ikrą położono na to warstwę wilgotnego mchu, następnie drugą warstwę ikry i przełożono znowu mchem, następnie w taki sposób 3, 4, 5 i 6 warstwę ułożono, lekko zakryto pudełko wieczkiem i wstawiono w miejsce ciemne i chłodne. Ikra w takiem opakowaniu zostawała 3 doby, a wyjęta i włożona do akwarjum pokojowego, okazała się zupełnie zdrową i po 2-ch dniach wylągł się z takowej narybek ze stratami 10%.

Z powyższego widać, że wszelkie obawy o zepsucie się ikry w czasie odławiania tarlaków — są wykluczone, tem bardziej przy zachowaniu pewnych ostrożności.

Tarlaki można wyławiać wieczorami, aby ikra przy promieniach słonecznych nie obsychała, a 3 godzinny czas w zupełności wystarczy do spuszczenia i powrotnego nawodnienia małej sadzawki tarliskowej.

Oprócz tego, długotrwała żywotność zarodków, w ikrze karpia, jak przekonałem się z powyżej opisanych prób, daje nam możność, przewożenia takowej, przy odpowiedniem opakowaniu, nawet na daleki dystans, co ułatwić może hodowcom zaopatrywanie swoich gospodarstw rybnych, w wysoko szlachetne gatunki karpi, zamiast bardzo ambarasownego sprowadzania tarlaków lub narybku w stanie żywym.

Józef Kossowski.

Z TOWARZYSTW.

Związek Rybaków w Województwie Pomorskiem. W dniu 30. kwietnia odbyło się w Tczewie konstytucyjne zebranie rybaków z wód słodkich Pomorza przy obecności przedstawicieli Ministerstwa b. dz. pr., Województwa i Pomorskiej Izby Rolniczej. Obradami kierował Prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej Dr. Esden-Tempski.

Zebranie to dało dowód, że zrzeszenie rybaków było koniecznością, jeżeli rybactwo pomorskie ze względu na obfitość swoich wód ma sprostać swemu zadaniu. Statuty swego czasu opracowane przez komisję statutową wobec zmienionej sytuacji uległy zmianie. Pierwotna myśl bowiem złączenia wszystkich rybaków pomorskich tak lądowych jak morskich w jedną całość, nie dała się przeprowadzić ze względu na odmienny charakter rybactwa morskiego i rybactwa lądowego. Dlatego złączenie jednych i drugich w odrębnej centrali na zupełnie samodzielnych podstawach uzyskało poparcie i usunęło niektóre przeszkody. Można przypuszczać, że tą drogą każde towarzystwo stosownie do swego charakteruprzyczyni się do rozbudowy organizacji i podniesienia ekonomicznego nie tylko zawodu rybackiego, ale i gospodarstwa rybnego.

Oba towarzystwa t. j. Centralne Towarzystwo Rybaków Morskich z siedzibą w Gdyni i Centralne Towarzystwo Rybaków Lądowych z siedzibą w Toruniu złączyły się w jedną całość tworząc Związek Rybaków w w Województwie Pomorskiem z siedzibą w Toruniu w ścisłem połącze-

niu z Pomorską Izbą Rolniczą, która przyjęła w porozumieniu z Województwem Pomorskiem opiekę nad rybactwem Województwa Pomorskiego. Przy Pomorskiej Izbie Rolniczej tworzy się osobny Wydział Rybacki, a dla załatwienia spraw technicznych i kasowych poszczególnych towarzystw powoła pozatem Pomorska Izba Rolnicza kierowników, przewidując, że rozwój rybactwa na ogół polegać będzie na intenzywnej pracy właśnie mających być powołanych kierowników.

Do Zarządu Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych zostali wybrani: Franciszek Szymański z Wąbrzeźna na prezesa. Marcin Michalski z Zbyczna pow. Brodnicki. Franciszek Karpiński z Wawrowic pow. Lubawski. Józef Bielicki z Osieka pow. Starogardzki. Stanisław Jachimiak z Podgórza powiat Toruński.

Do Zarządu Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem wybiera każde towarzystwo po 3 członków oprócz każdorazowego Prezydenta Pomorskiej Izby Rolniczej, który jest stałym przewodniczącym Związku.

Tak Centralne Towarzystwo Rybaków Lądowych jak i Związek Rybaków w Województwie Pomorskiem uchwaliły jednogłośnie uznać za swe czasopismo urzędowe „Rybaka Polskiego“, w którym umieszczać będą swe komunikaty.

Co do Centralnego Towarzystwa Rybaków Morskich to nastąpi rekonstrukcja tegoż towarzystwa na nadzwyczajnem walnem zebraniu w Pucku dnia 21. b. m. przed południem o godz. 11-tej. Towarzystwo to oświadczyło się już za przyłączeniem do Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem.

Na zebraniu 30. kwietnia w Tczewie byli także obecni dwaj przedstawiciele ze Śląska i witali z wielkiem zadowoleniem tworzenie się tak doniosłej organizacji, jaką może się stać organizacją rybaków zawodowych.

Rybacy pomorscy! Pamiętajcie, że w Waszych rękach spoczywa Wasz los i przyszłość Waszego zawodu. Czeka Was wielkie zadanie zatem teraz czas przyczynić się do rozbudowy Waszych organizacji i starać się zjednać dla towarzystwa członków nawet najbardziej stojących na ustroniu, bo tylko „wspólnemi siłami będziecie silni.“

Z Wydziału Rybackiego C. T. R. w Warszawie.

Wydział Rybacki C. T. R. rozumiejąc doniosłość, jaką miałoby dla produkcji gospodarstw włościańskich zagospodarowanie drobnych stawków włościańskich, powziął już w roku 1919 myśl stworzenia instruktorjatu dla włościańskiej hodowli ryb. Korzystając z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, instruktorjat rozpoczął pracę w roku 1919. Działalność jego polegała na udzielaniu włościanom porad o urządzaniu i zagospodarowaniu drobnych jeziorek i stawków, na popularyzowaniu wiedzy z zakresu rybactwa, przy pomocy wygłaszanych pogadanek, oraz na dostarczaniu odpowiedniego materjału obsadowego do jeziorek i stawków. Jednocześnie Wydział Rybacki C. T. R. uzupełnił i wydał *popularną broszurę dr. F. Wilkosza o hodowli ryb w stawach włościańskich, która dotychczas jest do nabycia w Wydziale.*

Instruktorjat przestał działać w roku 1920 z powodu powszechnego

braku narybku w kraju i płynącej z tego niemożności zaopatrzenia gospodarstw włościańskich w materjał obsadowy, oraz trudności znalezienia odpowiedniego kandydata.

W chwili obecnej niezmiernie ważnem byłoby budzenie przez Kółka Rolnicze C. T. R. wśród drobnych rolników przy pomocy instruktorów prowincjonalnych zainteresowania do rybactwa, przy jednoczesnem zbieraniu wszelkich danych, dotyczących rybołóstw włościańskich, a w pierwszej linji wiadomości o okolicach, gdzie ludność specjalnie zajmuje się i interesuje rybactwem, jak również szczegółowych informacyj o rozlokowaniu i ewentualnem, zagospodarowaniu drobnych objektów rybackich.

Wydział Rybacki C. T. R. ze swej strony mógłby współdziałać z Kółkami Rolniczemi C. T. R., pośrednicząc przy zakupnie przez związki włościańskie odpowiedniego materjału obsadowego, w postaci narybku lub kroczków, zaś inspektorzy Wydziału mogliby w czasie wolnym od inspekcyj i stałych prac w Wydziale, na specjalne zaproszenie Kółek, wygłosić w okolicy, przejawiającej specjalne zainteresowanie do hodowli ryb, pogadankę lub odczyt ewentualnie udzielić fachowej porady.

Powiatowe Towarzystwo Rybackie w Jaśle (Małopolska) uchwałą Wydziału z dnia 9. maja br. uznało „Rybaka Polskiego“ za swój organ.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Jan Grochmalicki **„Materjały do fauny skorupiaków Polski: Ostracoda — Małżoraczki i Copepoda — Widłonogie“** — Osobna odbitka z Prac Komisji Matematyczno - przyrodniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu Serja B. T. I. Z.I. — Poznań 1921. — Praca wspomniana przedstawia wynik badań odnośnie wymienionych w tytule rzędów skorupiaków, przeprowadzonych w wodach litewskich między innemi i w jeziorze Świteź wzbogacając faunę raczków Polski o jedną nową varietes Diaptomus Theeli Liljeborg var. lithuanica Grochm., znaleziony w torfowiskach w Mołczadzi, oraz w Dunajkach i Czerniewiczach.

W. Kulmatycki.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na czerwiec: W Małopolsce przez cały czerwiec ochrona samicy raka, leszcza (Abramis brama), cyrty (Abramis vimba) i brzany (Barbus fluviatilis).

W sprawie rybołóstwa morskiego. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku ogłasza, że z uwagi na to, iż interesy Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu koniecznie wymagają wykonywania kontroli granicznej także na granicy wodnej pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem, dalsze dopuszczanie rybaków gdańskich na wody

polskie okazuje się niemożliwem. Od dnia 15. maja r. b. będzie zatem wykonywana przez polskie władze graniczne kontrola graniczna także na wodzie. Wykonanie rybołóstwa na polskich wodach terytorjalnych będzie od tego dnia dozwolone jedynie posiadaczom kart rybackich, wydanych przez polski urząd rybacki w Wejherowie. Kontrola na wodach polskich rozpocznie się o godzinie 12tej w nocy z 15 na 16 maja rb. Kontrola ta będzie wykonana przez policję rybacką w 2 motorówkach. Policja podlega urzędowi rybackiemu w Wejherowie. Łodzie rybackie winny się zatrzymywać na znak kontrolnej łodzi motorowej, wyrażony przy pomocy powiewania flagą lub sygnału trąbką. W razie łódź na te sygnały nie zatrzyma się, będzie zarządzony pościg.

O rakach. Do artykułu p. M. Bolca w drugim numerze „Rybaka Polskiego" nadmieniam, że nie wszędzie raki w naszych jeziorach wyginęły. W mojem małem jeziorze koło Poznania, które nie posiada dopływu i odpływu, leży osobno w lesie i posiada częściowo twarde dno marglowe ,częściowo z glinki jasnej, raki nie wyginęły i mnożą się obficie. Jest tu rak szlachetny, z szerokiemi nożycami, o dolnej stronie czerwonej. W okolicy obsadzono glinowe doły rakami, które rozwijają się dobrze.

Mojem zdaniem nie jest sama dżuma winną wyginięciu raków; dopiero po zanieczyszczeniu wód przez sztuczne nawozy, przemysł, korekcję brzegów mogła dżuma racza tak silnie się rozwinąć.

Przedewszystkiem umierały raki w rzekach, potem zaś w jeziorach z innemi połączonych. Sądzę, że oprócz dżumy musi jakiś drugi czynnik spowodowywać śnięcie raków, gdyż w przeciwnym razie i w mojem jeziorze musiałyby się znaleźć zarazki dżumy, przeniesione przez kaczki i inne dzikie ptactwo z sąsiednich wód. — Dżuma sama wybuchła najpierw. we Francji, stąd zaś poprzez Niemcy przyciągnęła do nas. Rozpoczęła się zatem dżuma sama w krajach o wyższej kulturze, utrzymując się jedynie tam, gdzie gdzie woda czystsza.

Z powodu dżumy nie ginęły wszystkie raki, gdyż młode mniej lub więcej ocalały, tak że w pewnych miejscach napotyka się już dziś odrodzone rakostany; być może, że owe raki przyzwyczaiły się do wody zanieczyszczonej; jednakże rakostan podnieść się zbyt nie może, wskutek zwiększonej konsumcji.

Obsadzając wody rakami należy wyłączyć od obsady jeziora z węgorzami, gdyż raki, które zrzuciły skorupy są ulubionym przysmakiem węgorzy; do wód raków węgorz może się łatwo dostać i spowodować znaczne straty.

Poznań-Główna. *Jan Kurzyński.*

W uzupełnieniu powyższej notatki musimy dodać, że Szanowny Autor, myli się, sądząc, iż obok dżumy raczej wywołanej jak wiadomo dzięki badaniom prof. Hofera, przez *Bacillus pestis astaci,* jeszcze istnieje jakaś druga przyczyna pomoru raków.

To co nadmienił p. Kurzyński, iż dżuma racza rozszerzyła się przedewszystkiem w wodach zanieczyszczonych przez przemysł, jest słusznem, jednakże wskutek tego, iż bakterje znalazły tam bardziej podatne podłoże dla swego rozwoju, co rzeczywiście już lat temu kilkadziesiąt przez badaczy zostało stwierdzonem.

Twierdzenie p. Kurzyńskiego, że w jego jeziorze raki nie wyginęły, nie jest jeszcze miarodajnem, gdyż jak wiadomo, czasem nawet w rzekach, gdzie dżuma raczą szalała pozostały zupełnie przez nią nietknięte rakostany, a zresztą pojedyńczego wypadku nie można uogólniać i wyciągać stąd dalszych wniosków.

W. Kulmatycki.

Wzrost montee węgorza. Dotychczas sądzono, iż do wzrostu narybku (montee) węgorzy na ryby $^3/_4$ funtowe potrzeba około dziesięciu lat. Badania Schiemenza, przeprowadzone w ostatnich latach wskazują, iż pod tym względem dotychczasowe poglądy były niesłuszne. W roku 1914 obsadził on kilka jeziorek, w których dotychczas nigdy nie było węgorzy, przy pomocy montee, poczem w 1919 roku rozpoczął łowy i wśród złowionych węgorzy znachodziły się okazy liczące ponad 500 gramów. Wynika z tego, że montee rośnie o 50% szybciej, aniżeli dotychczas sądzono.

Pluszcz — kordusek (Cinclus aquaticus L). był uważany dotychczas za szkodnika. Badania jednakże Vollhofera, przeprowadzone na życzenie węgierskiego Ministerstwa Rolnictwa, wykazały w 500 przewodach pokarmowych tego ptaka jedynie tylko obecność owadów, ślimaków i skorupiaków, natomiast w minimalnej ilości szczątki ryb. Vollhofer wskazuje na pożyteczność pluszcza-korduska, jako spożywającego liczne owady, będące wrogami narybku.

Szkodliwość cynku w wodzie dla ryb. Jeżeli do jakiegoś zbiornika n. p. basenu dla ryb doprowadza się wodę za pomocą świeżo galwanizowanych rur żelaznych, wówczas występuje bardzo często śnięcie nietylko pstrągów, ale również karpi i linów. Dla neutralizacji należy do wody takiej dosypać wapnia, ponieważ wraz z cynkiem tworzy on nierozpuszczalny w wodzie węglan cynku.

Wędkarze i zawodowi rybacy. W Niemczech utworzyła się Komisja z reprezentantów stowarzyszeń wędkarzy i zawodowych rybaków, mająca rozstrzygać, które wody powinny być objęte w dzierżawę przez zawodowych rybaków, a które przez sportowców-wędkarzy, tak ażeby jedni i drudzy wzajemnie się nie wykluczali. Komisja postanowiła by zawodowi rybacy stale udzielali pozwoleń na łowienie ryb wędkarzom-sportowcom. Do Komisji wysłały reprezentantów trzy największe organizacje rybackie niemieckie, a mianowicie: Niemiecki Związek Rybacki, Niemiecki Związek Rybaków Zawodowych Wód Słodkich i Niemiecki Związek Wędkarzy.

Zapobiegliwość niemiecka, O tem do czego dochodzi zapobiegliwość niemiecka najlepiej świadczy fakt, że w ubiegłym roku założono w Berlinie „Naukowo-sportowy instytut dla niemieckiej sztuki łowienia ryb na wędkę“ („Sportwissenschaftliches Institut für Deutsche Angelkunst“). Instytut ten prowadzony przez cały szereg osób z pośród grona naukowców, oraz fachowców ma na celu badanie przyrządów wędkarskich, zbierania danych co do sposobów łowienia ryb na wędkę i t. d. Instytut zatrudnia pracowników z zakresu zoologji, botaniki, meteorologji, fizyki i t. d.

W sprawie obsady węgorz. Nad kwestją obsady jezior węgorzem przeprowadzono badania w laboratorjum we Friedrichshagen pod kierunkiem prof. Schiemenza. Zastanawiano się bowiem, co jest korzystniejszem, obsadzenie narybkiem (monteė) czy też kroczkami. Obsada narybkiem jest lepszą, gdyż wśród kroczków poławianych np. w ujściu Elby, główny procent stanowią samce-nie wchodzące do wód słodkich; te zaś jak wiadomo rosną znacznie wolniej i są wogóle mniejsze od samic. Poławiając kroczki i obsadzając niemi nasze wody zapełniamy je materjałem gorszym. Dlatego raczej należy zarybiać wody nasze przy pomocy monteė, gdyż na ogół zawiera ono mniej więcej równy procent samców i samic, a zatem ma więcej lepszego materjału hodowlanego. — Badania przeprowadzone przez Schiemenza są bardzo dla nas ważne, szczególnie w momencie, gdy Polsce przychodzi zastanawiać się, w jaki sposób zorganizować połowy obsady węgorzowej dla naszych wód. Opierając się na badaniach Schiemenza, sądzimy, iż zorganizować należy połów monteė, a nie kroczków, jak podobno istnieje projekt wśród sfer miarodajnych. Celem dostarczenia naszym rybakom słodkowodnym jak najlepszej obsady, najlepiej jest postarać się o monteė. Sądzimy, iż możnaby w tej sprawie nawiązać nici z Anglją, na wybrzeżach której, Niemcy dotychczas poławiali monteė.

W. K.

OD REDAKCJI.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie nr. 1: Czy nie nadawałaby się i u nas, a szczególniej w Galicji Wschodniej, kultura ryżu kanadyjskiego, zasianego na brzegu w stawkach wycierowych, stawach odrostowych, kanałach odpływowych i t. d.? Sądzę, że przy pewnem staraniu i dobrych chęciach roślina ta mogłaby się u nas zaaklimatyzować i dać hodować w łączności z gospodarką rybną, bez szkody dla tej ostatniej.

M. Bolc.

Pytanie nr. 2: Zamierzam brzegi mego jeziora dla pomnożenia pokarmu ryb nawozić. Czy na tem nie ucierpi rąk, oraz czy nawóz świński nadaje się do tego.

J. Kurzyński.

P. Garbowskiemu w Gutanowie: W odpowiedzi na list donosimy uprzejmie, że tarlaki sandacza mógłby Pan dostać u p. Dreczkowskiego w Kórniku (Poznańskie). Jednakże tarlaków nie radzimy sprowadzać, gdyż jest rzeczą wykluczoną by przy tak znacznej odległości doszły żywo. Radzimy wobec tego postarać się o ikrę sandacza, która znosi bardzo przesyłki na znaczne nawet odległości. Ikrę tę ma na zbyciu rokrocznie gospodarstwo w Trzeboni (Czechy). — Tarliska odpowiednie karpia zupełnie się nie nadają jako tarlisko dla sandacza.

W sobotę dnia 28. maja r. b. odbędzie się o godz. 12 w południe zebranie Towarzystwa Rybackiego w Województwie w dworze Artusa w Toruniu na kóre wszystkich pp. Członków i Rybaków którym chodzi o swój byt zapewniony zapraszamy

Franciszek Szymański
prezes

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu.